Cena numeru pojedyńczego 10 groszy.

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata wynosi na miesiąc maj w ekspedycji 1 złoty z odnoszeniem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa żądać po— zaterminowych dostaczeń gazety, lub zwrotu — — — — — — — — ceny — abonamentu. — — — — — — — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada — — —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204 252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 groszy, za reklamę na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-ej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodz trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środ i piątek. Skrzynka poczt. 23 — Redakcja i Admini — stracja znajdnje się przy ul. Mickiewicza 11. Tel. 80

Nr. 53 | Wąbrzeźno, wtorek 5 maja 1925. | Rok V

Zamach na pociąg kurjerski pod Starogardem.

25 osób zabitych, 12 ciężko rannych. — 3 zakonnice i 1 wiejska dziewczyna cudem ocalały; wagon, w którym jechały, strzaskany w drzazgi.

Jeszcze nie przebrzmiały echa ostatniej katastrofy pod Rogowem, której nieuchwytni sprawcy do dnia dzisiejszego przebywają najspokojniej na wolności, a oto w piątek rano stolica została zaalarmowana wieścią

o nowej jeszcze straszniejszej katastrofie

z pociągiem kurjerskim t. zw. tranzytowym bezpośredniej komunikacji Eydtkuhnen — Manenburg — Schneidemühl — Berlina - Charlottenburg.

Miejsce, gdzie katastrofa nastąpiła, znajduje się 3 klm. od Starogardu między tą miejscowością, a stacją Swarożyn na odcinku kilometrowym 403. Tor kolejowy Tczew — Chojnice biegnie w przeważnej swej długości na nasypie, którego

wysokość wynosi miejscami od 8 do 10 metrów,

przyczem same szyny zarówno co do grubości jak wysokości są jedynie w Polsce na tej linji.

Kurjer nr. 907 przeleciał z szybkością 80 klm. na godzinę przez st. Swarożyn i o godz. 23 min. 35 uległ rozbiciu

wskutek wysunięcia szyny dźwigiem.

Sprawcy zamachu przy pomocy powyższego dźwigu, oraz francuskiego lewara wyrwali 4 nity, któremi są przymocowane lasze w miejscu zetknięcia się szyn. Z tych trzy znaleziono w lesie opodal od miejsca katastrofy, a o 48 metrów dalej czwartą, oraz

lewar przykryty mchem.

Lokomotywa kurjera, wypadłszy z szyn, biegła 60 metrów po podkładach, a następnie zsunęła się na bok nasypu, pociągając za sobą brankard. Z pozostałych dziewięciu wagonów

pięć zeskoczyło z szyn

a tylko jeden zsunął się z nasypu i ten został zupełnie zmiażdżony, przyczem

cztery kobiety uniknęły cudem śmierci.

W wagonie tym zginęli: Alojzy Schmarzort, obywatel ziemski z Klenau (Prusy Wschodnie) z żoną; Juljusz Maas, sekretarz administracyjny z Elbląga; Artur Malurd, poczciarz z Tylży; radca Teodor Krueger z Królewca; Herbert Bretschneider z Elbląga; Paul Helbig z żoną z Magdeburga; Artur Leuzn z Gniezna; Max Wollerman z synkiem z Gdańska; Karol Ehrhardt z Malborga; Herbert Lau z Hejdelbergu; kobieta ze znakami na palcie L. K.; urzędnik polski Schiefelbein z Chojnic; nieznany mężczyzna, siedem kobiet i dziecko.

Pasażerowie następnych trzech wagonów,

które zleciały z szyn,

odnieśli ciężkie lub lżejsze poranienia. Są to dr. Fryderyk Neuman z Berlina (zmarł po opatrunku), Bernard Heftmann z Wystrucia, Max Kuehnel z Berlina, Ernest Wissigkeit z Królewca, Fritz Laabe z Elbląga, Max Leidenath ze Stalupian, Wilhelm Zerbch z Malborga, Max Hensel z Elbląga, Fryderyk Ratke z Grudziądza, Mowsza Zegor z Rygi, Andrzej Haufe z Chojnic, Gertrude Kaizer z Królewca, Elisabeth Dzialkowska z Królewca, Emma Wohlgraf z Berlina i Dorothea Mändler z Essen.

Natychmiast po wypadku stacja Starogard zaalarmowała władze kolejowe i administracyjne, które przystąpiły niezwłocznie do udzielenia pomocy rannym oraz do poszukiwań za jej sprawcami. Rannych odstawiono pociągiem ratunkowym do Starogardu lub Tczewa.

Ruch kolejowy odbywa się na jednym torze.

Jednakowoż władze kolejowe przy pomocy ściągniętych odździałów robotniczych z sąsiednich miast przystąpiły do naprawy uszkodzonego toru, który będzie miał

wygląd normalny.

Przybyła na miejsce wypadku komisja ministerjalna z inż. Wiszniekim na czele oraz wiceminister Eberhardt, dyrektor departamentu Czapski i prezes dyrekcji Czarnowski doszli do jednomyślnego przekonania, że

przyczyną katastrofy jest zamach

za czem przemawia cały szereg faktów, a więc kontrola toru na pół godziny przed przejściem pociągu, oraz doskonały stan torów ze względu na przeznaczenie linji powyższej dla celów tranzytowych, oraz na wysoką szybkość pociągów na tej linji dochodzącą od 80 — 90 klm. na godzinę.

Katastrofa powyższa niewątpliwie pobudzi organa bezpieczeństwa do większej czujności na głównych szlakach kolejowych, oraz zainteresuje miarodajne czynniki w stolicy co do konieczności wprowadzenia w nocy częstszej służby obchodów, zredukowanej obecnie do minimum ze względów oszczędnościowych. Zarazem przyczyni się ona również do otworzenia oczu pewnym organom prowincjonalnym i stołecznym i skieruje ich z ulubionej teorji o „złych" podkładach na prawdziwą drogę po dwóch katastrofach pod Rogowem i ostatniej pod Starogardem.

W piątek do późna w nocy władze bezpieczeństwa publicznego prowadziły energiczne dochodzenia, celem ustalenia przyczyny wykolejenia się pociągu, oraz wykrycia sprawców tej ohydnej zbrodni. Na dworcach i drogach publicznych przeprowadzono szereg rewizyj osób podejrzanych. Posterunki policyjne wszędzie były wzmocnione.

Konferencja śledcza.

W piątek wieczorem w starostwie starogardzkiem odbyła się nadzwyczajna konferencja, pod przewodnictwem p. wicewojewody Krzemienieckiego, który przybył specjalnie z Torunia do Starogardu.

W konferencji tej wzięli udział członkowie komisji międzyministerjalnej, która się składa z inspektora bezpieczeństwa publicznego w Ministerstwie spraw wewnętrznych, dr. Mackiewicza, sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Skarzyńskiego i nadkomisarza głównej komendy policji państwowej Sakarza. Oprócz tych w konferencji wzięły udział tutejsze władze prokuratorskie, sadowe i śledcze.

Konferencja starała się ustalić motywy zamachu i wyznaczyć punkty wytyczne dla dalszego śledztwa. Podziwu godna jest energja, z jaką miejscowe władze prowadzą dochodzenia.

Badanie na miejscu.

O godz. 6-ej rano na miejscu katastrofy rozpoczęto dalsze badania ustalenia przyczyny katastrofy. Stwierdzono, że średnica krzywizny toru w tem miejscu, w którem nastąpił wypadek wykolejenia, wynosi 1860 mtr. Zbrodniarze planowo wybrali ten odcinek toru, aby pociąg, który przechodzić będzie przez rozkręcone szyny, uległ wskutek tego wykolejeniu i wywróceniu się z nasypu do głębokiego rowu.

Na całej przestrzeni toru od Tczewa do Chojnic, miejsce to właśnie, gdzie nastąpiła katastrofa, znajduje się na najwyższym nasypie. Komisja badając uszkodzony tor, dokonała próby rozkręcenia szyn. Ustalono, że do rozkręcenia jednej łupki, spajającej szyny, potrzeba było 11 minut czasu.

Ponieważ rozkręcono 3 łupki, wobec tego zbrodniarze musieli operować nad uszkodzeniem toru co najmniej przez pół godziny. Przestrzeń toru zniekształconego równa się 180 mtr. długości. Przez całą noc i rano pracowały kadry robotników kolejowych nad usunięciem uszkodzonych wagonów.

Aresztowanie podejrzanych.

Odwieziono już do Tczewa, jeden wagon, roztrzaskany, oraz 4 podwozia. Dwa wagony pozostały na miejscu, natomiast wagon, lokomotywa i jeden z wagonów są w tak silnym stopniu zniszczone, że nie dadzą się ustawić na torze i trzeba je będzie zupełnie rozebrać. Z tego 3 wagony trzeba będzie rozbierać przy pomocy siekier.

Władzom policyjnym udało się w nocy zaaresztować paru osobników, którzy niewątpliwie w mniejszym lub większym stopniu są zamieszani w braniu udziału w zamachu na pociąg. Jeden z sędziów komisji śledczej oświadczył:

Według dotychczasowych danych zebranych z dochodzeń, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wykolejenie pociągu zostało spowodowane zamachem.

Władze mają już całkowitą koncepcję co do motywów zamachu, oraz co do osób, które ten zamach wywołały.

Jednak ze względu na dalszy przebieg śledztwa nie możemy tych motywów wyjaśnić.

Obecnie tem nie mniej jesteśmy przekonani że najbliższe dni przyczynią się do wykrycia zbrodniarzy.

Sprawcy będą wykryci.

Jeden z sędziów oświadczył, że ten straszny zamach wyrządził ogromną krzywdę nietylko kolejnictwu polskiemu, ale i całemu państwu. Rząd i jego organa wykonawcze nie będą ustawały w zabiegach, aby istotne przyczyny, które spowodowały wykolejenie pociągu, stwierdzić, oraz wykryć sprawców zamachu.

Starosta powiatu starogardzkiego dr. Bogacz oświadczył: Jestem od trzech lat na stanowisku starosty i wypadek ten jest pierwszym, jaki się zdarzył za mego urzędowania. Ogromem swoim wstrząsnął tu wszystkich do głębi, a ja osobiście, jako gospodarz powiatu starogardzkiego, odczułem to szczególnie dotkliwie.

Nowa ofiara.

W piątek nad ranem zmarła jeszcze jedna z ofiar katastrofy, ciężko ranna podczas wypadku osoba, jest to już 27 a ofiara katastrofy. Dotąd brak jest jednej osoby. Władze utrzymują, że zwłoki tej osoby znajdują się pod wagonem, który wywrócony jest do góry nogami i leży w rowie. Obecnie kadry robotnicze przystąpiły do rozbierania tego wagonu. Komisja śledcza międzyministerjalna, która przybyła w piątek samolotem z Warszawy udała się w sobotę rano po zakończeniu śledztwa na miejscu, do Gdańska, skąd o godz. 11-tej przed poł. wyruszyła samolotem do Warszawy, aby na miejscu zdać szczegółowe sprawozdanie z przyczyn katastrofy i dotychczasowych wyników śledztwa swoim władzom centralnym.

Samolotem tym również wyruszył do Warszawy specjalny sprawozdawca „Rzeczypospolitej."

Usuwanie rozbitych wagonów i naprawianie toru.

Starogard. Przez noc, oraz cały dzień sobotniejszy pracowano bez przerwy nad usunięciem rozbitych wagonów kolejowych. Do pomocy wezwano kadry robotników warsztatowych i dozoru kolejowego z całej linji, poczynając od Tczewa do Chojnic. Robotnicy pracują pod kierunkiem inżynierów i techników na trzy zmiany, dzięki czemu usuwanie zgruchotanych wagonów postępuje szybko naprzód. Przy pomocy olbrzymich dźwigów przystąpiono nad wieczorem do podniesienia przewróconego parowozu. Dwa następne za parowozem wagony rozebrano na drobne części i władowano na nadstawio-

ne wagony. Władze kolejowe są zdania, że do dziś tor zostanie oczyszczony z rozbitych wagonów i że jutro da się naprawić tor uszkodzony na przestrzeni 180 m.

Śledztwo i poszukiwanie zbrodniarzy.

Poza komisjami specjalnemi, delegowanemi onegdaj z Warszawy, o czem szczegółowo donosiliśmy w poprzednich sprawozdaniach, przybyły w piątek na miejsce katastrofy: komisja kolejowa z Ministerstwa Kolei Żelaznych w Warszawie, oraz Komisja z Dyrekcji Gdańskiej.

Władze sądowe i śledcze prowadzą dochodzenia w dalszym ciągu. Poszczególni kierownicy tych władz są już od dwóch dni i dwóch nocy bez przerwy na nogach, nie ustając w swej działalności. Akcją śledczą na miejscu kieruje prokurator sądu dr. Suchecki, łącznie z sędzią śledczym Mosiewiczem, przy współudziale komendanta powiatowej policji, komisarza Grzybka.

Ślady stóp męskich, znalezione nazajutrz po katastrofie na świeżo zaoranej ziemi pod leśniczówką, zachowano przez wykonanie odlewów w wosku. O jakieś 3.000 kroków od tej leśniczówki wywiadowcy znaleźli na świeżo obsianym gruncie nowe, takież same ślady.

Są to ślady dużych stóp, o podkutych, mocno zarysowanych obcasach i zelówkach, należące do czterech mężczyzn, oraz ślady stopy mniejszej i lekko wgłębionej, najprawdopodobniej ślady stóp chłopca. Władze śledcze są mniemania, iż stopy, znalezione na tym gruncie, a całkowicie podobne do stóp pod leśniczówką, odciśnięte zostały butami żołnierskimi.

W ciągu ostatnich godzin przytrzymano znowu kilku podejrzanych osobników, którzy nie są w stanie wytłumaczyć się, w jakim celu przebywały w pobliżu katastrofy owej tragicznej nocy. Wśród aresztowanych jest jeden mocno podejrzany o współudział. Jest to mężczyzna lat około 35, dużego wzrostu, z gęstym zarostem, w butach żołnierskich i w uniformie wojskowym niemieckim.

Władze wywiadowcze mają już cały szereg szczegółów, pozwalających skonstatować jakiego pochodzenia byli sprawcy tego ohydnego czynu. Celem nieutrudniania dalszego przebiegu dochodzenia, szczegóły są rzecz oczywista, trzymane w ścisłej tajemnicy.

Porobiono też zdjęcia fotograficzne z odcisków palców i narzędzi na rozkręconych szynach i na małym dźwigu, znalezionym w odległości 50 kroków od toru.

Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z dyrekcji gdańskiej, właściciel lewaru, znalezionego opodal miejsca katastrofy w lesie, został aresztowany.

Pan Minister kolei wyznaczył nagrodę w sumie 50.000 złotych za wykrycie sprawców zbrodniczego zamachu.

Dnia 4 maja odbędzie się konferencja prez. dyrekcyj kolejowych z udziałem przedstawicieli władz bezpieczeństwa, celem przeprowadzenia rewizji obecnego stanu służby obchodowej na P. K. P. Rewizja ta pójdzie w kierunku wzmocnienia służby obchodowej na polskich linjach kolejowych.

Powrót Kom. międzyministerjalnej samolotem do Warszawy.

Walka z burzą.

Komisja międzyministerjalna, wydelegowana onegdaj samolotem przez Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, oraz Główn. komendę Policji Państwowej do Starogardu wyruszyła tym samym samolotem, kierowanym przez pilota Dmoszyńskiego z lotniska w Gdańsku. Czwarte miejsce kabiny pasażerskiej zajął sprawozdawca „Rzeczypospolitej".

Podróż zapowiadała się doskonale. Samolot wzbił się odrazu na wysokość około 1000 metrów i rozwinął szybkość 150 kilometrów na godzinę.

Płynęliśmy równo, spokojnie. Atoli po kilkunastu minutach szybowania nadciągnęły od wschodu gęste chmury i samolot zaczął się zmagać z gwałtownym wichrem. W okolicach miejscowości Łasina otoczyły nas czarne chmury. Nad sobą i pod sobą mieliśmy gęste obłoki, które chwilami całkowicie zasłaniały ziemię. Wkrótce rozpoczął się ulewny deszcz.

Mimo tych przeciwieństw samolot brnął zwycięsko naprzód. Tylko — silniejsze niż zwykle — falowanie, oraz od czasu do czasu gwałtowne podrzucenie, wskazywało, jak ciężką pracę ma motor. Walka z burzą trwała prawie do Raciąża. Spowodowało to blisko godzinne przedłużenie podróży. Lot ten dał jeszcze jeden dowód niezwykłej solidności „Junkersów", używanych przez Polską Linję Lotniczą. Prawdziwe też słowa uznania należą się jej pilotom. Lotnik nasz p. Dmoszyński wykazał w tej walce z żywiołem dużą sprawność i doświadczenie.

Lądowanie nastąpiło w Warszawie o godz. 3 minut 15 na lotnisku mokotowskiem przy warunkach atmosferycznych dosyć sprzyjających.

Fabryka bomb w Warszawie.

W redakcji bolszewickiej „Walki Ludu" i niezależnej partji chłopskiej na Starem Mieście nastąpił wybuch piroksyliny.

Na Starem Mieście odkryto przypadkowo bolszewicką fabrykę bomb i maszyn piekielnych.

W domu nr. 38 przy placu Starego Miasta na pierwszem piętrze, w dużej sali, przedzielonej drewnianą ścianą mieścił się w jednej części klub poselski niezależnej partji chłopskiej (grupa bolszewizująca posła Wojewódzkiego) oraz redakcja komunistycznego czasopisma „Walka Ludu", w drugiej zaś Związek pracowników gastronomicznych.

W lokalu partji chłopskiej, mieszkał białoruski poseł sejmowy Antoni Szopel, oraz Czesław Trojanowski, redaktor „Walki Ludu."

W sobotę wieczorem o godz. 9 m. 20 — nastąpił w lokalu tym gwałtowny wybuch.

Usłyszał wybuch pierwszy zamieszkały na II piętrze domu nr. 38 przy placu Starego Miasta, robotnik Jan Gołębiowski i zaraz domyślił się, że huk pochodzić musiał z lokalu bolszewizującej partji.

Gołębiowski wpadł do tego lokalu i zastał tam Czesława Trojanowskiego, redaktora „Walki Ludu", siedzącego przy stole, ociekającego krwią, która spływała mu obficie z twarzy na piersi. Trojanowski zakrywał sobie ręką prawe oko, które wskutek wybuchu zostało uszkodzone i może być uważane za stracone.

Na stole leżała blaszana skrzynka, rozerwana na kilka części.

Pozatem nic w lokalu nie było uszkodzone szyby całe pozostały w oknach.

Oprócz Trojanowskiego znajdował się w lokalu poseł białoruski Szopel. Poseł był nawpół rozebrany, oświadczył, że spał i że o niczem nie wie.

Z Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu pos. Rzepecki referował ustawę w sprawie przerachowania pożyczek państwowych. Rząd przedłożył nowy projekt ustawy. Rząd zobowiązania skarbu państwa powstałe z tytułu pożyczek wewnętrznych oblicza na około 200 miljonów złotych. Początkowo zobowiązania państwa miały być skonwertowane według skali 100 marek polskich równa się 1 grosz. Chodzi tu o marki, pożyczone skarbowi państwa na zasadzie asygnat z roku 1918 pożyczek odrodzeniowych i miljonówki. Okazuje się, że proporcja powyższa jest zbyt niska, wobec czego rząd przedłożył ciałom ustawodawczym nowelę, która proporcję ową podwyższa. W trakcie obrad komisyjnych projekt rządowy poddano dość gruntownemu przeredagowaniu.

W głosowaniu przyjęto projekt noweli w brzmieniu komisyjnem z następującemi poprawkami: Przedłużono termin konwersji do 30-go września br. Przyjęto poprawkę, w myśl której przepisy ustawy będą się odnosiły do tych posiadaczy asygnat i obligacyj, którzy je zlombardowali. Jedna z dalszych poprawek przyjętych opiewa, że zgłoszenia konwersyjne nie podlegają opłacie stemplowej.

Dalsze poprawki postanawiają, że właściciele obligacyj mają prawo płacenia skonwertowanemi obligacjami przy zakupnie gruntów państwowych, tudzież mają prawo składać je jako zastaw przy kaucjach i wadjach przy licytacjach rządowych. Ostatnia z przyjętych poprawek przywraca obligacjom wspomnianym ważność papierów pupilarnych.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy, przyznający 6-cio miesięczne odszkodowanie dla robotników i pracowników przedsiębiorstw spirytusowych, którzy z powodu wprowadzenia monopolu spirytusowego stracili zajęcie.

Z kolei Izba przystąpiła do głosowania nad przedyskutowanemi częściami budżetu. Wniosek pos. Piotrowskiego o skreślenie 20.000 zł. z uposażenia Prezydenta Rzeczypospolitej odrzucono przeciwko głosom socjalistów, mniejszości narodowych i Wyzwolenia, przyczem N. P. R. wstrzymało się od głosowania. Następnie przyjęto budżet Prezydenta Rzeczypospolitej, Najwyższej Izby Kontrolnej, Sejmu i Senatu. Wniosek pos. Bogusławskiego o skreślenie z budżetu prezydjum Rady ministrów 100 zł., odrzucono przeciwko głosom Wyzwolenia, mniejszości narodowych i N. P. R. sam zaś budżet przyjęto.

Przy budżecie ministerstwa oświaty publ. odrzucono niemal wszystkie poprawki, podwyższające kredyty na różne cele. Między innemi odrzucono przeciwko głosom mniejszości narodowych i P. P. S. wniosek o kredyt na legalizację i upaństwowienie tajnego uniwersytetu i politechniki ukraińskiej we Lwowie.

Po ukończonem głosowaniu Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Przyjęcie prowizorjum budżetowego przez Senat

Warszawa. W czwartek na posiedzeniu Senat załatwił ustawę o prowizorjum budżetowem na czas od 1 maja do 30 czerwca br. Ustawa przestanie obowiązywać z chwilą wejścia w życie ustawy skarbowej na rok 1925. Sprawozdawca sen. Buzek stwierdza, że prowizorjum to nie różni się niczem od poprzednio uchwalonego. Jest tylko zmiana co do terminu. W prowizorjum budżetowem za czas od 1 marca do 30 kwietnia rb. przyznawaną była 1|6 część wydatków z roku 1924, podczas gdy wydano 267 milj. Ustawę przyjęto bez zmiany. Następne posiedzenie 13 maja o godz. 4 popołudniu.

Min. Sikorski i Skrzyński przewidywali przyszłość z powodu wyboru Hindenburga.

Paryska „Ere Nouvelle" komentując rezultat plebiscytu niedzielnego w Niemczech oświadcza:

Wybór marszałka Hindenburga potwierdza najzupełniejszą słuszność oraz wielką doniosłość poglądu, wyrażonego przez polskiego ministra spraw wojskowych generała Sikorskiego podczas jego ostatniego pobytu w Paryżu, stwierdzającego konieczność starannej obrony przeciwko możliwemu zwrotowi opinji niemieckiej. Gen. Sikorski — mówi „Ere Nouvelle" — zdawał się przewidywać wybór Hindenburga, gdy stwierdził niewzruszoną wolę Polski bronienia nienaruszalności swoich granic. „Ere Nouvelle" podkreśla również przy tej sposobności tak samo zdolność przewidywania ze strony ministra Skrzyńskiego, który właśnie podpisał serję ważnych układów z Czechosłowacją, jak gdyby przewidywał zmiany, mające nastąpić w orjentacji polityki niemieckiej.

Dziennik paryski zaznacza, że przenikliwość obu polskich ministrów zasługuje na specjalne podniesienie w chwili, gdy wypadki dały jej uzasadnienie daleko wcześniej, niż można było tego oczekiwać.

Zamachowcy sofijscy przed sądem.

Sprawiedliwość pod bagnetami.

Sofja. W piątek o godz. 12 w południe rozpoczął się proces przeciw sprawcom ostatniego zamachu. Wobec gróźb komunistów poczyniono zostały daleko idące środki ostrożności. Ulice, prowadzące do sądu, zostały zamknięte przez policję, gmachu sądu strzeże cały pułk.

Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych, publiczność nie była dopuszczana, a dziennikarze poddać się musieli osobistej rewizji.

Do sprawy powołano 40 świadków, którzy wezwani zostali do sądu. Liczba oskarżonych jest do ostatniej chwili trzymana w tajemnicy. Wedle informacyj, które przedostały się do prasy, 8 miu oskarżonym grozi kara śmierci, pozostałym ciężkie więzienie.

Optanci niemieccy nie opuszczą Polski, chyba że ich rząd polski siłą usunie

Warszawa. Wedle wiadomości ze źródła miarodajnego, t. zw. „Deutschtumsbund" polecił wszystkim optantom na rzecz Niemiec, którzy mają zlikwidować swe interesy w Polsce i opuścić granice państwa do 1-go sierpnia br., aby dobrowolnie nie wyjeżdżali i prowokowali władze polskie do usuwania ich siłą. „Deutschtumsbund" obiecuje, że rząd niemiecki zwróci optantom wszelkie z tego powodu poniesionie koszta i straty materjalne, a nawet zapłaci różnicę między wartością majątku, zostawionego w Polsce, a ceną uzyskaną z likwidacji swych majątków.

Na korzyść Polski.

Gdańsk. W kołach niemieckich Gdańska krążą pogłoski, jakoby trybunał w Hadze rozstrzygnął sprawę skrzynek pocztowych na korzyść Polski.

W Sejmie powstało nowe ugrupowanie: „Klub Pracy"

Utworzyli je secesjoniści z „Wyzwolenia"

Z Warszawy donoszą: Grupa secesjonistów, która wystąpiła z parlamentarnego klubu Wyzwolenia, ukonstytuowała się w nowy klub parlamentarny pod nazwą „Klubu Pracy".

Do „Klubu Pracy" przystąpili posłowie: dr. Barański, Chomiński, Kościałkowski, Śmiarowski i dr. Bartel oraz senatorowie: Dobrucki, Saszyński, Krzyżanowski i Wysłouch, ponadto zaś minister Thugutt.

Nowy klub celem uzyskania miejsca w komisjach sejmowych ma nawiązać kontakt techniczny z N. P. R.

Jak słychać, istnieje możliwość, że w najbliższym czasie przyłączy się do „Klubu Pracy" jeszcze kilku posłów z Wyzwolenia, gdzie większość klubu okazuje brak zaufania do swego prezydjum.

Odezwa.

Nawiązując do uprzednich odezw, wzmianek artykułów w prasie w sprawie zbiorowej wystawy w Wąbrzeźnie w dniach 17 — 24 maja br. przez uczni rzemieślniczych połączonych m. Wąbrzeźna Golubia i Kowalewa niżej podpisani upraszają obywateli miasta o upiększenie i udekorowanie w tym czasie domów, wystaw sklepów, okien itd. Komitet wystawy zamierza wznieść 3 bramy ozdobne na ulicach, które razem z udekorowaniem domów w znacznym stopniu upiększą nasze miasto i przyczynią się do uświetnienia wystawy. —

Z uwagi, że w dniu jej otwarcia (17 V. 25 r.) zbiegają się daty uroczystości poświęcenia Sztandarów Katolickiej Młodzieży Polskiej i I-szej d-ny harcerskiej im. Tad. Kościuszki, oraz zjazd Kupiectwa Pomorskiego, a więc ite względy nie mniej przemawiają zatem, żeby obywatele naszego miasta zawsze chętnie do współdziałania dobrym poczynaniom, upiększając swe siedziby i miejsca pracy dali też w ten widoczny sposób wyrazy swego poparcia, uczuć i gościnności. —

Starosta (—) **Dr. Szczepański** | **Magistrat** (—) **burm. Schwarz** | **Komitet Wystawy** (—) **ks. Fr. Żynda.**

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 4 maja 1925 r.

Kalendarzyk poniedziałek 4 maja Moniki wdowy Florj. m.
wtorek 5 maja Piusa V. p.
środa 6 maja Jana w oleju Gościwił bł.

— **Wczorajsze święto narodowe** (rocznica Konstytucji 3 Maja) wypadło znakomicie. Szczegółowe sprawozdanie z zawodów sportowych i t. p. podamy w przyszłym numerze.

— **Święta socjalistycznego** (1 maj) nie obchodzili nasi socjaliści w tym roku wcale, oprócz trzech pepesioków, którzy podpiwszy sobie porządnie, w godzinach wieczornych na ulicach miasta wywodzili swe żale, pośpiewując sobie hymn socjalistyczny „Cześć wam panowie magnaci.“

— **Nieszczęśliwy wypadek**. Wczoraj (3 maja) po poł. wydarzył się przy tut. szkole męskiej ul. Matejki nieszczęśliwy wypadek. Niejakiś 17-letni Rutkowski z wybudowania wiedziony ciekawością nadchodzącego pochodu mieszkańców wioski Ludowice i okolicy, skoczył tak nieszczęśliwie przez płot, że upadłszy potknął się o wystający kamień i złamał sobie nogę. Nieszczęśliwego przeniesiono do tut. szpitala, gdzie natychmiast dokonał operacji p. Dr. Kawczyński, stwierdzając, że kość po trzykroć rozpłatana.

— **Zebranie sportowe**. W dniu 2 maja o godz. 3-ciej po poł. odbyło się zebranie komitetu zjazdowego Kupiectwa, na które stawili się nasz pp. Deręgowski, Piotrowski, Głowacki, Czarnecki, Chwiałkowski, Kamiński i Sigurski

Na tem zebraniu uchwalono urządzić w dniu 17. bm. Zjazd okręgowy w lokalu p. Kaczyńskiego, na który również i zarząd centrali związku z referatami przyjedzie.

Program tymczasowy, który prawdo podobnie ulegnie zmianie jest następujący.

Msza św.
Obrady
Wspólny obiad
Zwiedzenie wystawy
Wieczorerem raut.

Zmiany programu będą jeszcze podane,

— **Niedźwiedź. (Bezprawne postępowanie agenta tajnej policji śledczej z Torunia).** W niedzielę, d. 26 kwietnia przybyli do mnie policjant p. P. z Dębowejłąki i agent policji śledczej z Torunia celem wywiadu, czy jakiś D. z Łobdowa nie sprzedał w moim interesie zboża? Oświadczyłem, że znam ojca onego D., lecz syna nie znam, że nie przypominam sobie, czy u mnie jakie zboże sprzedawał.

Agent policyjny prosił, mnie, abym w poniedziałek przybył do Łobdowa, abym może poznał podejrzanego o kradzież D.

Mimo, że sprawiało mi to trudności, pojechałem własną furmanką do Łobdowa, Skonfrontowamy z onym D. oświadczyłem, że go nie znam i że nie przypominam sobie, by D. u mnie zboże sprzedał. D. oświadczył, że u mnie zboże sprzedał, że otrzymał cenę, jak inni — i że podał inne nazwisko dlatego, że znam jego ojca. Protokół podpisałem. Dotąd było wszystko w porządku.

Potem jednak agent policyjny następująco na mnie w grubjański sposób uderzając mnie po ramieniu zarzucał mi, że wiem o wszystkich kradzieżach, że zaaresztuje mnie i przetrzyma w areszcie, aż się przyznam lub zabierze mnie do Torunia.

Prowadził mnie wraz z policjantem p. P. który miał na karabinie bagnet, przez wieś do jakiejś chaty, gdzie mnie zamknął do ciemnej komory i trzymał $3^{1}/_{2}$ godziny.

Dopiero interwencja mego szwagra Koźlikowskiego z Łobdowa spowodowała onego pana agenta, że mnie zwolnił.

Na jakiej podstawie on pan usiłował wymusić zeznanie, na jakiej podstawie podał mnie na publiczne pośmiewisko i pozbawił mnie bezprawnie wolności?

Oświadczam, że nie poczuwam się do żadnej, najmniejszej winy i że wnoszę do Prokuratury wniosek o ukaranie onego pana za bezprawne pozbawienie mnie wolności, o wymuszanie zeznania i o ciężką obrazę.

Z powyższego zajścia wynika, że jeszcze mamy w policji ludzi nieodpowiednich, którym brak znajomości przepisów prawnych, brak też wszelkiego taktu i zdolności.

Można chyba było się spodziewać, że po 5 latach takie wypadki nie byłyby możliwe i że nieodpowiednich funkcjonarjuszów dawno już było można z policji usunąć. Powaga policyjnych władz i bezpieczeństwo wolności obywatelskiej domagają się bezwzględnej naprawy.

W. R.

— **Rogowo.** (Katastrofa kolejowa) Około godz. 1 w nocy z 21 na 22 z. m. wykoleił się pod Rogowem pociąg kurjerski nr. 5, kursujący między Warszawą a Krakowem. Wykolejenie nastąpiło na głównym torze w odległości około 300 mtr. przed stacyjnym sygnałem wjazdowym przyczem parowóz pozostał na szynach. Brankard wykoleił się jedną osią, wagon pocztowy i sypialny zostały na szynach, zaś 2 następne wagony, trzeci i jeden pierwszej i 2 klasy stanęły po wykolejeniu poprzek toru. Reszta wagonów pozostała na szynach. Wykolejone wagony doznały minimalnych uszkodzeń. Lekkich ran doznało 16 osób, w tem dwuch kolejarzy.

— **Osowo.** (Śmierć przez ugryzienie palca.) W jednej z tutejszych szynkowni wydarzył się bardzo smutny wypadek, który w swych następstwach spowodował śmierć. Bawiono się w karczmie dosyć dobrze, jak to zwykle już u nas bywa, przy kieliszku. Niewiadomo z jakiego powodu, czy z powodu zbyt głębokiego zaglądania do kieliszka, czy też z innej przyczyny, nagle ni stąd ni zowąd powstał głośny i gwałtowny spór pomiędzy dzierżawcą tej karczmy, p. R. a jednym gościem mężczyzną w sile wieku. W toku tej kłótni, dzierżawca tak się rozsierdził, iż w napadzie jakby szału zapamiętania ugryzł chłopu jeden palec u ręki, dając tem upust swej złości. Wypadek ten jednak był tragiczny w swych następstwach, albowiem niezadługo po ugryzieniu palca mężczyzna z tego powodu zmarł. Przestępcę aresztowano i przewieziono do więzienia śledczego w Czersku.

— **Konojady,** pow. brodnicki. (500 zł. nagrody za wyśledzenie złoczyńców.) W ubiegłym miesiącu powstał pożar w zabudowaniach p. Józefa Mączkowskiego, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny i stodołę. Ogień został prawdopodobnie podłożony z zemsty. Podczas pożaru skradziono poszkodowanemu różne rzeczy, zdewastowano ogród i zrujnowano studnię. P. Mączkowski wyznaczył 500 zł. nagrody za wskazanie mu złoczyńców.

Równocześnie składa p. M. serdeczne podziękowanie p. posłowi Ossowskiemu za udzieloną mu pomoc w nieszczęściu, które go spotkało.

— **Bydgoszcz.** (Zjazd pocztowców.) W ubiegłą niedzielę odbył się w hotelu pod Orłem zjazd pocztowców okręgu pomorskiego. Słowa powitalne wygłosił p. prezes Gramek. Po południu zjad przystąpił do wyboru nowego zarządu Do nowego zarządu weszli pp. Gramek (prezes), p. Frydrychocz, Petecki, Paliwoda (wiceprezesi). Gutkowski (sekretarz). Stypa (wicesekretarz) skarbnik Gostański, zastępca Minikowski; ławnicy: Kąkolewski Grudziądz, Goc-Toruń, Stoszko-Pelplin, Szpiński Chojnice; jako komisja rew pp. Faran, Frielze Janowski z Bydgoszczy, jako zastępcy: Las-Kościan i Piątek-Toruń.

Po uchwaleniu rezolucji, protestując przeciw wszelkim zachciankom niemieckim, zjazd zakończył swe obrady.

— **Warszawa.** (Sprawa o obrazę Prezydenta Rzplitej.) W sądzie pokoju 20 okręgu w Warszawie rozpatrywana była sprawa Wacława Przespiłowskiego, oskarżonego o obrazę prezydenta Rzplitej. Według zeznań świadków, oskarżony jadąc tramwajem, w rozmowie z motorowym omawiając sprawę skasowania niektórych świąt, wyraził się między innymi: „Prezedent Wojciechowski oraz Sejm wzięli od żydów łapówki i dlatego skasowali święta“ i t. p. Sąd skazał Przespiłowskiego na dwa miesiące aresztu za rozgłaszanie wiadomej fałszywej wieści o rozporządzeniu władz państwowych, mogącej wywołać niepokój publiczny.

— **Kraków.** W poniedziałek 6 zm. zmarł nagle ks. dr. Kazimierz Zimmermann, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Atak sercowy, wywołany zwapnieniem naczyń krwionośnych, położył kres jego życiu. Rano znaleziono go bez życia w łóżku, z okularami na oczach. Przy nim leżała otwarta książka, a na stole paliła się lampa. Kaz. Z. zmarł więc przy pracy.

Nieboszczyk urodził się w Trzemesznie, w Wielkopolsce, w r. 1874. Po ukończeniu nauk gimnazjalnych w Poznaniu, studjował teologję w Wiburgu (Bawarji), Poznaniu i Gnieźnie a święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1897. Profesorem chrześcijańskich nauk społecznych (studjował od r. 1905—1907 w Monachjum) w Krakowie mianowany został w r. 1910. — N. o. w. p.

RUCH TOWARZYSTW

— **Wąbrzeźno.** Tow. gimn. „Sokół.“

Zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek dnia 4 maja o godz 8 wieczorem na sali drh. Szymańskiego (hotel pod «Białym Orłem».) Ponieważ na porządku obrad będzie sprawa obchodu 30-letniej rocznicy Tow. uprasza się o jaknajliczniejszy udział. **Zebranie Zarządu o godz. 7 i pół.**

Czołem Prezes.

– **Zebranie osadników rolnych na powiat Wąbrzeźnie, w sprawie rent, pożyczek i innych odbędzie się;**

1) w **Kowalewie** hotel poznański w środę 6 maja r. b. 12 południe

2) w **Wąbrzeźnie** hotel Dwór Wąbrzeski p. Kaczyńskiego w piątek 8 V. r. b. 11 przed poł.

3) w **Ryńsku** u p. Zadańskiego w niedzielę 10 V. r. b. po nabożeństwie.

4) w **Golubiu** w Domu Miejskim po p. Szymańskim w wtorek 12 maja 11 przed poł.

O liczne przybycie prosi za zarząd Wł. Dzięciołowski.

Wic. prezes Okręgowy.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie członków Filialnego Towarzystwa gospodarskiego na powiaty Toruń Wąbrzeźno (C. T. G.) odbędzie się 5-go maja o 10 i pół w Wąbrzeznie w hotelu pod Orłem. Zarząd uprasza członków o przybycie.

Na wystawę z swojemi pracami zgłosili się

Miasto Golub.

1) Buczkowski Jan, ur. 10. VII. 1908 r., uczeń szewski, pracuje u p. Raczkowskiego, czas trwania nauki od 1. I. 1924 r.

2) Tejkowski Jan, ur. 16. X. 1908 r., uczeń stolarski, pracuje u p. Neumana, czas trwania nauki od 1. X. 1923 r.

3) Taras Henryk, ur. 15. I. 1906 r., uczeń stolarski, pracuje u p. Witkowskiego czas trwania nauki 2 i pół roku.

4) Bartoszewski Bronisław, ur. 28. VII. 1907 r., uczeń malarski, pracuje u p. Jordana, czas trwania nauki od 18. IX. 1922 r.

5) Malinowski Bolesław, ur. 30. IV. 1904 r, uczeń stolarski, pracuje u p. Balcerowicza, czas trwania nauki od 1. X. 1922.

6) Nadolny Franciszek, ur. 13. I. 1907 r., uczeń stolarski, pracuje u p. Mrozowskiego, czas trwania nauki od 1. IV. 1922 r.

7) Rutkowski Bernard, ur. 3. II. 1908 r, uczeń ślusarski, pracuje u p. Kurzyńskiego, czas trwania nauki od 1. I. 1924 r.

8) Zazdżyk Henryk, ur 2. II. 1907 r, uczeń ślusarski, pracuje u. p. Kurzyńskiego, czas trwania nauki co 16. II. 1925 r.

9) Zieliński Wincenty, ur. 26. IX. 1906 r., uczeń stolarski, pracuje u p. Balcerowicza, czas trwania nauki od 16.— IV 1922 r.

10) Wrzesiński Józef, ur. 30. XII. 1904 r., uczeń siodlarski, pracuje u p. Filarskiego, czas trwania nauki od 16. — IV. 1922 r.

11) Pniewski Bronisław, ur. 20. I. 1908 r., uczeń malarski, pracuje u p. Jordana, czas trwania nauki od 1. I. 1924 r.

12) Trędowicz Bolesław ur. 9. I. 1905 r., uczeń fryzjerski, pracuje u p. Kuźmińskiego, czas trwania nauki od 15. V. 1922 r.

13) Berchardt Edward, ur. 23. II. 1907 r, uczeń krawiecki, pracuje u p. Bauera, czas trwania nauki od 1. I. 1922 r.

14) Krauza Jan, ur. 5. XI. 1905 r., uczeń blacharski, pracuje u p Winiarskiego, czas trwania nauki od 1. IV. 1922 r.

15) Ciechański Leon, ur. 6. XI 1908 r., uczeń zegarmistrzowski pracuje u p. Asta czas trwania nauki od 1. V. 1924 r.

16) Karpiński Leon, ur. 6. X. 1908 r., uczeń krawiecki, pracuje u p. Bauera, czas trwania nauki od 1. I. 1924 r.

17) Nasadowski Stanisław, ur 6. VI. 1906 r., uczeń krawiecki, pracuje u p. Fr. Lewandowskiego, czas trwania nauki od 1. I. 1923 r.

18) Burczyński Adam, ur. 6. VI. 1909 r., uczeń krawiecki, pracuje u p. P. Bauera, czas trwania nauki od 1. X. 1923 r.

19) Pakulski Bronisław, ur. 15 VII 1906 r., uczeń taprymarski, pracuje u p. B. Zygmańskiego, czas trwania nauki od 1. IV 1923 r

20) Kowalski Stanisław, ur. 5. III. 1907 r. uczeń ślusarsko-kowalski, pracuje u p. Fr. Mrozowskiego, czas trwania nauki od 22. X. 1924 r.

21) Sobczak Teofil, ur. 27. IV. 1909 r., uczeń ślusarsko-kowalski, pracuje u p. Fr. Mrozowskiego, czas trwania od 1. IV. 1923 r.

22) Malinowski Roman, ur. 12. VIII. 1906 r., uczeń ślusarsko-kowalski, pracuje u. p. Fr. Mrozowskiego, czas trwania nauki od 1. I. 1923 r.

23) Wilczewski Marcin, ur. 11. XI. 1907 r., uczeń stolarski, pracuje u p. Fr. Balcerowicza, czas trwania nauki od 1. X. 1924 r.

24) Krzyżyński Piotr, ur. 22 II. 1907 r., uczeń stolarski, pracuje u p. J. Bielickiego, czas trwania nauki od 1. I. 1924 r.

25) Błaszkiewicz Józef, ur. 10. III. 1907 r., uczeń krawiecki, pracuje u p Fr. Wiśniewskiego, czas trwania nauki od 1. V. 1924 r.

26) Stachowiak Stanisław, ur. 14. VII. 1893 r. czeladnik szewski, pracuje u p. L. Modrzewskiego, wyzwolony 1912 r.

27) Bielawski Franciszek, ur. 12 X. 1896 r., czeladnik krawiecki, pracuje u p. J. Bielawskiego wyzwolony 1915 r.

Ogłoszenie Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu w przedmiocie likwidacji majątków niemieckich.

Uchwała

Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu z dnia 19 marca 1925 r. w przedmiocie likwidacji.

Na podstawie art 2, punktu b) ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. o likwidacji majątków prywatnych w wykonaniu Traktatu Pokoju, podpisanego w Wersalu, dnia 28 czerwca 1919 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 70. poz. 467, z dnia 9. VIII. 1920 r.) oraz paragrafów 8, 9 i 10 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 września 1921 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 84, poz. 595 z dnia 22. X. 1921 r.) Komitet Likwidacyjny w Poznaniu postanawia, co następuje:

Przejmuje się na własność Państwa i przekazuje Skarbowi Państwa w posiadanie:

osadę rentową Ostrowite, pow. Wąbrzeźno, zapisaną w księdze gruntowej dla gminy Ostrowite, tom IV. karta 46, obszaru 9, 46, 95 ha, własność Friedrich'a Hoffmann'a — wraz z budynkami, przynależnościami (§ 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 września 1921 r.), żywym i martwym inwentarzem, z wszelkimi zapasami oraz z temi częściami zapisanych na nieruchomości hipotek, które wskutek spłat amortyzacyjnych przez właściciela, stały się długami właściciela z wyłączeniem ruchomego urządzenia domowego.

Wysokość odszkodowania za wspomnianą osadę ustala się na zł. 7.600, słownie: zł. siedm tysięcy sześćset.

Przyjmuje się na własność Państwa i przekazuje Skarbowi Państwa w posiadanie:

osadę rentową Dębowa-Łąka, pow. Wąbrzeźno, zapisaną w księdze gruntowej dla gminy Dębowa-Łąka, tom VIII, karta 172, obszaru 1,00, 79 ha, własność Julius'a Bleich'a wraz z budynkami, przynależnościami (§ 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 września 1921 r.) żywym i martwym inwentarzem, z wszelkimi zapasami, oraz z temi częściami zapisanych na nieruchomości hipotek, które wskutek spłat amortyzacyjnych przez właściciela stały się długami gruntowymi właściciela, — z wyłączeniem ruchomego urządzenia domowego.

Wysokość odszkodowania za wspomnianą osadę ustala się na zł. 2.920, słownie: dwa tysiące dziewięćset dwadzieścia.

UCHWAŁA

Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu z dnia 3 kwietnia 1925 r. w przedmiocie likwidacji.

Na podstawie art. 2 b. i art. 11 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o likwidacji majątków prywatnych w wykonaniu Traktatu Pokoju, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. (Dz. Ust. nr. 70, poz. 467), § 10 rozporządzenia Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 14 maja 1921 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. (Dz. Ust. nr. 51, poz. 321,) postanawia Komitet Likwidacyjny zastosować likwidację przez zatrzymanie na rzecz Państwa do osad:

1) Popielowo, pow. bydgoski, tom I. karta 14, obszaru 14, 40, 32 ha, własności Jana Wassermann'a,

2) Nowydwór, pow. inowrocławski, tom I, karta 27, obsz. 7, 74,18 ha, tom II, karta 45, obsz. 1, 57, 97, ha razem 9, 31, 25 ha, własności Klary Semtner z d. Bönning,

3) Brudzewo, pow. wrzesiński, tom VII A., karta 39, obsz. 9, 08, 25 ha, własności Gottholda Hamilton,

4) Młotkowo, pow. wyrzyski, tom II, karta 39, obsz. 26, 55, 94, własności Konrada Seip,

5) Gołaszewo, pow. wągrowiecki, tom III, karta 45, obsz. 0, 74, 00 ha, własności Luizy Stegemöller z d. Horstmann,

6) w Drzonówku, pow. chełmiński, zapisanej w księdze wieczystej Drzonowo, tom IV, karta 65, obszaru 15, 39, 18 ha, własności spadkobierców zmarłego 1910 r. Wilhelma Meering,

7) Mała Cerkwica, pow. sępoliński, karta 25, obsz. 58, 21, 40 ha, karta 187, obsz. 3, 70, 56 ha, razem 61, 91, 96 ha, własności Piotra i Marji z d. Sieg małż. Meyer,

8) Dąbrówka, pow. sępoliński, tom IV, karta 124, obsz. 18, 28, 38 ha, własności Józefa Haskamp.

9) Płowęż, pow. brodnicki, tom II, karta 22 obsz. 17, 45, 99 ha, własności Fryderyka i Karoliny z d. Jaeger małż. Bierhaus,

10) Drożdzienica, pow. tucholski, tom VIII, karta 172, obsz. 2, 01, 21, ha, tom VIII, karta 173, obsz. 2, 06, 35 ha razem 4, 07, 56 ha, własności Hermanna Schulze.

Przewodniczący:

w z.

(—) Dr. Kaczmarczyk.

Uchwała

Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu z dnia 3 kwietnia 1925 r. w przedmiocie likwidacji.

Na podstawie art. 2—b i art. 11 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o likwidacji majątków prywatnych w wykonaniu Traktatu Pokoju, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. (Dz. Ust. nr. 70, poz. 467), § 10 rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 14 maja 1921 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. (Dz. Ust. nr. 51, poz. 321), postanawia Komitet Likwidacyjny zastosować likwidację przez zatrzymanie na rzecz Państwa do:

I. zabud. nieruchomości w Kościanie, zap. w ks. wiecz. Kościan, tom IX, karta 461, obszaru 0, 09, 60 ha, własności Willy Vogt'a.

II. 1) dziedzicznego prawa zabudowy nieruchomości w Poznaniu, zap. w ks. wiecz. Poznań — Sołacz, tom VIII, karta 194 obszaru 0, 08, 78 ha,

2) zabud. nieruchomości w Poznaniu, zap. w ks. wiecz. Poznań — Sołacz, tom VIII, k. 196, obszaru 0, 10, 39 ha, własności Józefa Schleypen'a,

III. $^1/_2$ części zabud. nieruchomości w Toruniu, zap. w ks. wiecz. Toruń, Stare Miasto, tom XV, karta 443, obszaru 0, 04, 27 ha, własności Ottona Will'a,

IV. zabud. nieruchomości z domem mieszk. i rolą w Gnieźnie, zap. w ks. wiecz. Gniezno, tom XVI, karta 540, obszaru 2, 09, 60 ha, własności Roberta Kado,

V. zabud. nieruch. z domem mieszk. i ogrodem w Obrzycku, pow. Szamotuły, zap. w ks. wiecz. Obrzycko, karta 55, obszaru 0, 98, 30 ha, własności spadkobierców po zmarłej Joannie Klappoth z d. Johns,

VI. zabud. nieruchomości z domem mieszk. w Bydgoszczy, ul. Sowińskiego 7, zap. w ks. wiecz. Bydgoszcz, karta 679, obszaru 0. 05, 74 ha, współwłasności Jakóba Lauterstein'a Adalberta Lauterstein'a, Sary Goldschmidt z d. Lauterstein, oraz Dr. Anny Aschkenasi z d. Lauterstein.

Przewodniczący:

(—) Dr. Kaczmarczyk.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.